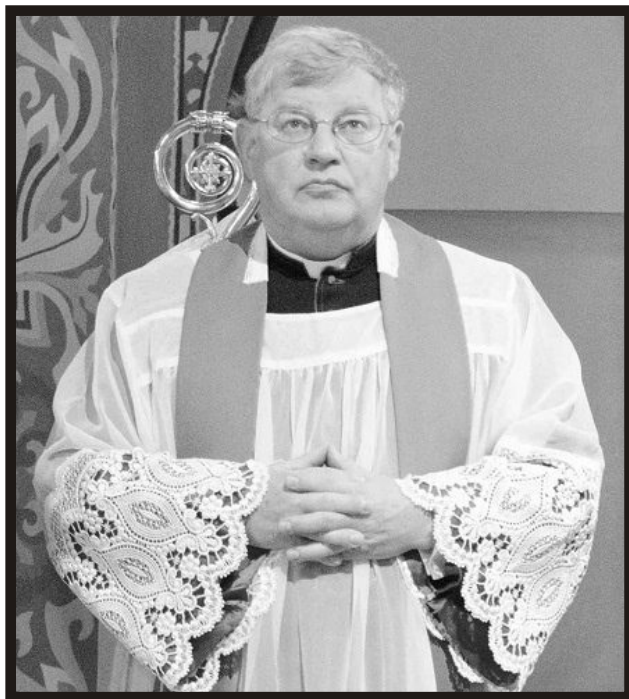




ŚW. WOJCIECH

PISMO PARAFIALNE

Nr 6(101) • POZNAŃ • CZERWIEC 2014 r.



Śp. ksiądz kanonik Marek Kaiser
Proboszcz Parafii pw. św. Wojciecha w Poznaniu

Testament

„Na początku niech będzie Błogosławiony Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, który udzielił mi daru życia oraz za łaskę chrześcijańskiej wiary we Wspólnocie Kościoła katolickiego. Chciałbym tu wspomnieć moich kochanych rodziców, ojca Franciszka i matkę Helenę. We Wspólnocie Kościoła Pan Jezus dał mi rozpoznać, że mnie prowadzi i że mnie wzywa do kapłaństwa. On też, w osobie ks. abpa Mariana Przykuckiego ubogacił mnie tym wspaniałym darem, udzielając mi sakramentu kapłaństwa i postawił w gronie wielu wspaniałych księży. Miałem szczęście cieszyć się kapłaństwem najpierw jako wikariusz w Parafii pw. Najświętszego Serca Jezusa w Bojanowie, a później w Parafii pw. św. Jana Vianneya w Poznaniu.

Błogosławiony był też czas wypełniania posługi kapłańskiej na stanowisku diecezjalnego wizytatora nauki religii, szczególnie kiedy wprowadzona była religia do szkół i przygotowywany był ośrodek dla młodzieży archidiecezji poznańskiej na Światowym Dniu Młodzieży w Częstochowie 1981 r.

Olbrzymim Błogosławieństwem Pana okazał się czas mojego proboszczowania, najpierw w Parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Poznaniu-Spławiu, a na końcu w Parafii pw. św. Wojciecha w Poznaniu, gdzie czułem szczególne wezwanie Pana Boga. Doświadczyłem tu wspaniałego poczucia wspólnoty ludzi i to nie tylko wśród parafian czy na drodze neokatechumenalnej. Wielu darzyło mnie szacunkiem, życzliwością jako księdza, zaś ich wsparcie czy duchowe, czy materialne, umacniało moje kapłaństwo i „uskrzydlało” w działaniach duszpasterskich. Podziwiałem u nich wiarę oraz zawierzenie Panu Jezusowi. Znakiem tego wsparcia uważam piękno odnowionej Świątyni Świętowojskiej, ich powód do dumy, ale i mój, bo trochę w tym odnowieniu wziętem udział.

W moim życiu na pewno nie ustrzegłem się grzechów, zaniedbań, błędów. W Obliczu mojego Pana Jezusa gorąco wszystkich przepraszam i pełen żalu proszę o wybaczenie.

Co do pogrzebu, to chciałbym być pochowany wśród moich Parafian.

Ojcze, niech się święci Imię Twoje (z mojego obrazka prymicyjnego)”.

(Przedruk fragmentu testamentu ks. kan. Marka Kaisera, za zgodą ks. kan. Piotra Bydałka, wykonawcy testamentu, zacytowanego w homilii wygłoszonej w dniu 10.05.2014 r. na Mszy św. pogrzebowej)

Niech spoczywa w pokoju!

Sp. ks. kan. Marek Kaiser – Kapłan Wielkiego Serca (1952-2014)

*Można odejść na zawsze, by stale być blisko...
ks. Jan Twardowski*

Pan życia i śmierci powołał 4 maja 2014 r. do siebie zasłużonego kapłana, Proboszcza naszej Świętowojciechowej parafii, ks. kanonika Marka Kaisera, który przez całe życie realizował swoje powołanie przez gorliwą, pełną poświęcenia pracę kapłańską.

Sp. ks. kan. Marek Kaiser urodził się 1 lutego 1952 r. w Poznaniu. Jego parafią była Parafia Matki Boskiej Bolesnej, w której był ministrantem aż do matury. W 1972 r. wstąpił do seminarium duchownego w Poznaniu, uprzednio zaliczywszy pierwszy rok na Uniwersytecie Poznańskim, na którym studiował chemię. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Mariana Przykuckiego 20 maja 1978 r. w pamiętnym roku wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża, a także w roku, kiedy diecezję poznańską objął arcybiskup Jerzy Stroba. Często w swoich wspomnieniach powracał do tego faktu i ciągle powierzał się opiece Pana Boga, realizując zawołanie ze swojego obrazka prymicyjnego – „Ojcze, niech się święci Imię Twoje”. Służbę duszpasterską jako wikariusz rozpoczął ks. Marek w Bojanowie, w Parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, a po dwóch latach został przeniesiony do Poznania, do Parafii św. Jana Vianneya, gdzie pełnił funkcję duszpasterza akademickiego. W tym czasie został powołany przez ks. arcybiskupa na wizytatora katechetycznego i referenta ds. katechizacji w poznańskiej kurii metropolitalnej.

Pierwszą proboszczowską placówką ks. Marka Kaisera była Parafia pw. św. Andrzeja Apostoła w Sławiu, którą kierował od roku 1992. W parafii tej spotkał wielu bardzo życzliwych i serdecznych ludzi, bardzo zgraną wspólnotę. Zawsze powtarzał, że nie było mu łatwo odejść ze Sławia, ale nie mógł przecież odmówić księdzu biskupowi, bo to by znaczyło, że odmawia Panu Bogu.

Od lipca 1997 r. rozpoczęło się duszpasterzowanie naszego ks. Marka Kaisera na Wzgórzu Świętowojciechowym. Tak wspominał swój pierwszy kontakt z Parafią: „Gdy przyjechałem na Wzgórze Świętowojciechowe, a była to środa w godzinach popołudniowych, zastałem kościół otwarty i sprząające panie. Pierwsze wrażenie nie było najlepsze. Kościół był ciemny, ściany wyglądały brudno i pachniało wilgocią, a odbywające się właśnie sprzątanie nasunęło skojarzenie, że chyba to i mnie przeznaczone jest tu sprzątać. Jednak fakt, że zastałem kościół otwarty – jakby zapraszający do wejścia – nastroił mnie optymistycznie”. W rozmowach z ks. Proboszczem dowiedzieliśmy się, że od samego początku spotykał się z dużą serdecznością ze strony Parafian: „Czułem, że właśnie tu jest moje miejsce, że to właśnie jest moja parafia i moi ludzie, i od zawsze też miałem poczucie, że tworzymy przy ołtarzu wspólnotę” (...). Wiele wspominał swoje przyjście na Wzgórze św. Wojciecha jako proboszcza, to zawsze jestem świadom, że Pan Jezus chciał, żebym tu był i że właśnie w tym miejscu jest związany Jego plan dla mnie. I dlatego przyjmuję to w duchu wewnętrznej akceptacji, (...) mam do wykonania zadania, proponowane mi przez Jezusa mojego Pana Boga”.

Dla ks. Marka jednym z podstawowych zadań na Wzgórzu św. Wojciecha było przeprowadzenie remontu zabytkowej świątyni. Od 1999 r. pod okiem konserwatora rozpoczęto osuszanie kościoła, usuwanie gruzu ze strychu, odkuwanie tynków i zakładanie nowej instalacji elektrycznej i nagłaśniającej. W następnych latach położono nową polichromię, a także wyłożono prezbiterium płytkami

marmurowymi. Ksiądz Proboszcz znakomicie łączył swoje duszpasterzowanie z poszukiwaniem środków na odnowę naszej świątyni. W pomoc finansową włączyli się Parafianie, którzy z dużą ofiarnością starali się pomóc swojemu Proboszczowi. Ksiądz Marek szukał potrzebnych środków finansowych, które umożliwiłyby kontynuację prac renowacyjnych. Wymieniono okna, zakładając nowe, piękne witraże, odnowiono więźbę dachową i położono nową dachówkę. Odrestaurowano ołtarz główny i boczne, na nowo zbudowano prospekt organowy, odnowiono chór, zakupiono organy, które dla ks. Marka były bardzo ważnym wyposażeniem świątyni. Mówił, że w tak pięknej świątyni organy muszą mieć swoją duszę, muszą brzmieć dostojnie. Jakże cieszyło ks. Marka każde osiągnięcie, nawet niewielkie, które przyczyniało się do posunięcia prac remontowych. Nie mógł wyjść z podziwu, że tyle spraw udało się załatwić, że nasz kościół stawał się coraz piękniejszy. Największą pomoc upatrywał w modlitwie ludzi, bo dzięki niej Pan Bóg błogosławił wszystkim planom i potrzebom finansowym. Równoległe z pracami renowacyjnymi świątyni ks. Proboszcz prowadził działalność duszpasterską w parafii. W rozmowach z Parafianami nie ukrywał, że był zawsze zadowolony z postawy i umiejętności wikariuszy, z którymi przyszło Mu pracować podczas Jego całej pracy kapłańskiej.

Ksiądz Marek Kaiser był członkiem Poznańskiej Grupy Ekumenicznej, wielkim orędownikiem dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego, organizatorem modlitewnych spotkań międzyreligijnych w naszej Parafii. Był otwarty na wyznawców różnych wyznań i religii. Każdego roku w styczniu organizował w naszej Parafii – w ramach obchodów Dnia Dialogu Chrześcijańsko-Żydowskiego – nabożeństwo biblijne z udziałem ks. arcybiskupa i środowisk żydowskich. W lutym przygotowywał natomiast, wraz z księdzem protoprezbiterem Pawłem Minajewem z Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, prawosławne nieszpory ku czci Świętych Cyryla i Metodego.

W 2000 r., kiedy parafię naszą opuścił ks. Grzegorz Piotrowski, ks. Marek Kaiser przejął opiekę nad dziećmi przygotowującymi się do I Komunii św. W listopadzie tego roku w naszym piśmie parafialnym „Wojtuś” napisał do dzieci: „Życzę Wam, moi kochani, abyście zawsze, idąc na cmentarze i modląc się o niebo dla swoich zmarłych, przypomnieli sobie, co im zawdzięczacie. Nie zapominajcie też pomodlić się za zmarłych kapłanów (...)”.

Ks. Marek Kaiser był Proboszczem całkowicie oddanym Panu Bogu. W jednym ze swoich rozważań mówił: „(...) zdaję sobie sprawę z tego, że On się o mnie stara, że składa za moje zbawienie Ofiarę Krzyża, a ja na to wcale nie zasługuję. Choć czuję się wtedy taki mały i niegodny, to wcale nie upokorzony. Rozpiera mnie w sercu takie poczucie dumy za Jego wspaniałość”.

W swojej pracy duszpasterskiej starał się wprowadzać naszą wspólnotę parafialną w tajemnicę Eucharystii, aby jeszcze aktywniej i radośniej przeżywać każdą liturgię. Zachęcał nas wszystkich do wspólnego śpiewu, do spotkań z Biblią, a także do czytania słowa Bożego podczas Mszy św., mówił: „Chciałoby się, by w naszej piękniejszej coraz bardziej świątyni parafialnej liturgia Eucharystii tak przyciągała uczestników, aby, odchodząc stąd, tęsknili za ponownym takim spotkaniem z Jezusem Chrystusem”.

W 2012 r. pojawił się w naszym kościele nowy ołtarz w miejsce starego drewnianego stołu, na którym sprawowano Eucharystię od pięćdziesięciu lat. Była to kolejna wielka radość dla naszego ks. Proboszcza. Mówił: „Moje serce ogarnia wdzięczność za tyle dobra, które zostało umieszczone w tym ołtarzu, m.in. przez tylu dobrych ludzi oraz za to Dobro, które stąd będzie płynęło od Pana Boga”. Chciał, by nasza świątynia miała wszystko, co najpiękniejsze i najlepsze.

W kwietniu ubiegłego roku w naszej Parafii odbyły się misje parafialne pod hasłem „Być świadkiem wiary”. Podczas jednego ze spotkań rekolekcyjnych ojciec misjonarz pytał wiernych na Mszy św.: „Czy wierzysz w Boga, w Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego?”. Dla naszego ks. Marka było to szczególne wyznanie. Misjonarz, gdy kazał Mu trzymać ręce podniesione wysoko na znak, że modli się za swoją Wspólnotę, pytał ks. Proboszcza o jego odpowiedzialność za grzechy wspólnoty parafialnej. Ksiądz Marek tak wspominał to spotkanie: „Był to rzeczywiście czas dany mi od Pana Jezusa. (...) Myślałem wtedy o wierności mojemu kapłaństwu. Myślałem, czy służąc Parafii, powierzonej mi wspólnotcie, oddaję jej wszystkie siły i zdrowie, i serce... Może resztę trzeba powiedzieć Jezusowi, mojemu Panu i Mistrzowi, w modlitwie, w adoracji, podczas refleksji nad tekstami biblijnymi, szczególnie w psalmach, bo w nich szczególnie Jego słyszę?”.

Wielką radością ks. Marka Kaisera był udział w pielgrzymkach parafialnych – zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Był opiekunem duchowym pielgrzymów. Uczestnicy byli wdzięczni ks. Proboszczowi za możliwość wspólnych spotkań, które bardzo integrowały naszą Wspólnotę, a także dawały wielką radość poznania i podziwiania tak różnorodnych miejsc w kraju, i nie tylko. Droga wypełniona była zawsze modlitwą i śpiewem z akompaniamentem na gitarze ks. Marka. Cieszyły Go bezpośrednie rozmowy z Parafianami, rozmowy, w których dzielił się swoimi planami, osiągnięciami i trudnościami związanymi z renowacją świątyni, a także z wielką pokorą

słucał o kłopotach swoich parafian. W ostatnim roku organizował comiesięczne spotkania z osobami starszymi, emerytami, spotkania, podczas których przy kawie i placu można było obejrzeć ciekawy film i porozmawiać.

Ksiądz Marek bardzo lubił historię. Jego ulubionym pisarzem był Roman Brandstaetter, a poetą ks. Jan Twardowski, którego bardzo często cytował podczas homilii głoszonych w naszej świątyni. Często mówił, że bardzo zadziwiły Go słowa ks. Twardowskiego:

Własnego kapłaństwa się boję, własnego kapłaństwa się lękam

I przed kapłaństwem w proch padam i przed kapłaństwem klękam.

Marzeniem śp. ks. Marka Kaisera na dalsze lata duszpasterzowania w naszej Parafii był kolejny remont obejmujący odnowienie probostwa, bo w budynku pękają ściany, woda leje się po ścianach, przecieka dach, a okna są wypaczone. Konieczna jest wymiana instalacji kanalizacyjnej i elektrycznej. Planował także powiększenie budynku katechetycznego, który był za mały dla wielu wspólnot parafialnych. Marzył, aby Świętowojciechowe Wzgórze było najpiękniejszą częścią miasta. Pragnął, by ludzie wiedzieli, że mogą tu znaleźć pomoc w każdej sprawie, że jest tu obecny Pan Jezus, tak jak w całej jego działalności kapłańskiej.

Parafia nasza straciła duchowego przywódcę, człowieka wielkiej pogody ducha, kapłana wielkiego serca, bardzo skromnego, życzliwego, pełnego wyrozumiałości duszpasterza, dla którego najważniejszy był człowiek bez względu na jego pochodzenie.

Dziękujemy Tobie, ks. Marku, za Twoją posługę kapłańską w naszej Parafii, dziękujemy za to wszystko, co dla nas zrobiłeś. Choć odszedłeś cicho, pozostawiając wielki ból w naszych sercach, pozostawiając naszą Wspólnotę, zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.

Niech dobry Pan Jezus da Tobie radość nieba.

Krystyna Ludwiczak

***(...) to nieprawda, że nie ma ludzi niezastąpionych;
są tacy, po których już na zawsze zostaje puste miejsce...***

*„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem.
Kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie”
(J 11,25)*

Jego Ekscelencji Księdzu Arcybiskupowi Stanisławowi Gądeckiemu Metropolicie Poznańskiemu za przewodniczenie Eucharystii i uroczystościom pogrzebowym, Księdzu Arcybiskupowi Seniorowi, Księdzu Proboszczowi Parafii pw. św. Mateusza Ap. i Ewangelisty w Poznaniu, kapłanom, siostram zakonnym, służbie liturgicznej, delegacji Urzędu i Rady Miasta Poznania, Bractwu Kurkowemu Poznań zał. w 1253 r., delegacjom szkół i instytucji, harcerzom, przyjaciółom z Ravensburga i Weingarten, pocztom sztandarowym, służbie porządkowej, a przede wszystkim licznie zgromadzonym parafianom, przyjaciółom – wszystkim obecnym na uroczystości pogrzebowej drogiemu nam

ś † p.
**Ksiądz Kanonika
Marka Kaisera**

serdeczne podziękowanie – Bóg zapłać

składa
ks. dr Trojan Marchwiak,
p.o. proboszcza Parafii pw. św. Wojciecha w Poznaniu
wraz z członkami Rad Parafialnych – Duszpasterskiej i Ekonomicznej.

Nie wysycha nigdy żal...

To była jedna z zimowych niedziel 2005 roku. Na dworze szaro i mokro, szybko więc przekroczyłam próg kościoła na Wzgórzu św. Wojciecha.

We wnętrzu panowała cisza i półmrok, rozświetlony nikłym światłem bocznych lamp. Tylko postać Matki Najświętszej, w tryptyku nad tabernakulum, świeciła jasno.

Przysiadłam w „mojej” ławce, a już za moment dały się słyszeć drobne, szybkie kroki i Ksiądz Proboszcz też zajął miejsce w ławce, wśród nas. Po chwili głośno zaintonował melodyjne wezwanie: Zaczniście wargi nasze chwalić Pannę Świętą... Nie było nas wielu, zaledwie 5-10 osób, a jednak te „Godzinki” wybrzmiewały z dużą siłą.

I tak prawie przez 10 lat, aż do dnia swojej nagłej choroby i śmierci, ks. Proboszcz rozpoczynał niedzielną posługę kapłańską od hołdu Matce Bożej, składanego wraz z nieliczną garstką parafian. W prowadzeniu tego skromnego nabożeństwa nie wyręczał się wikarym, chociaż na pewno chętnie pospałby sobie pół godziny dłużej.

Te – poprzedzające pierwszą Mszę św. – niedzielne, rozśpiewane poranki, bez podziału na tych co za i tych co przed ołtarzem, miały jakąś magiczną moc i radość bycia razem z kapłanem u stóp Maryi.

Podobne odczucia towarzyszyły mi na pielgrzymkach. Było to dla mnie pewnym powtórzeniem niezwyklej bliskości, doświadczonej na godzinkach. Każda pielgrzymka, po śpiewie Kiedy ranne, zaczynała się właśnie wezwaniem do wyrażenia chwały Maryi. Cały autobus rozbrzmiewał głośnym i radosnym śpiewem, bo po „Godzinkach” intonowaliśmy kolejne pieśni, nie tylko maryjne, odkrywając zamiłowanie ks. Proboszcza do śpiewu, zwłaszcza wspólnotowego. Pielgrzymkowe

śpiewanie było jednak trochę inne niż pełen dostojęstwa śpiew kościelny z towarzyszeniem organów. To była szczerą radość z możliwości wspólnej podróży, wiodącej nas do celu pielgrzymki. Zmęczonych śpiewem sprowadzał Ksiądz Proboszcz na ścieżkę modlitewną. W naszej „autobusowej” modlitwie wspominał z wdzięcznością nie tylko zmarłych rodziców, kapłanów i przyjaciół, ale także żyjących – tych, których spotykał w różnym czasie na drogach swojego życia. I tak modliliśmy się za znanych i nieznanymi nam ludźmi, o których potrafił później, w wolnych chwilach, zajmująco opowiadać. Wśród tych śpiewów, modlitw, rozmów, niekiedy czytania poezji ulubionego ks. Twardowskiego, zawiązywały się znajomości między pielgrzymującymi.

Ksiądz Proboszcz, jako prowadzący pielgrzymkę, często weryfikował nasze wiadomości dotyczące miejsc, do których zdążaliśmy, i informował o kolejnych zamierzeniach. Nie miało to jednak nigdy formy nakazu, a było raczej propozycją do uzgodnienia, wraz z brany pod uwagę, osobistym życzeniem pielgrzymujących.

Potrafił cieszyć się każdym drobiazgiem, nawet tym, że w czasie pielgrzymki nie padał deszcz.

Na wszystkich trasach pielgrzymkowych, gdzie najważniejszym punktem programu była zawsze Eucharystia, a niekiedy droga krzyżowa w plenerze, byliśmy zbudowani charyzmą, prostotą i szczerością Księdza Proboszcza, tak w stosunku do Boga, jak i do ludzi. Ksiądz Marek Kaiser był człowiekiem zgodnym i niezwykle pogodnym. Promieniał uśmiechem i optymizmem, „jakoś to będzie” – mówił, „może się uda” i faktycznie zwykle się udawało. Był radosnym kapłanem o otwartym sercu,

skorym do przytulenia każdego potrzebującego wsparcia czy pociechy. Pamiętam, gdy wracając z pielgrzymki świętokrzyskiej, jedna z uczestniczek zastąpiła i została odwieziona do szpitala. Ksiądz Proboszcz niezwłocznie opuścił swoje ewangeliczne 99 owieczek (było nas 38), by otoczyć opieką tę jedną. Okazał się człowiekiem nie tylko współczującym, ale i odpowiedzialnym. Gdy po paru godzinach wrócił, wraz ze zwolnioną ze szpitala, cały autobus był pełen podziwu i wdzięczności dla Księdza Proboszcza za jego wrażliwość i gotowość niesienia pomocy.

Otwartość dało się zauważyć nawet w Jego postawie, Jego sylwetce, z opuszczonymi ramionami i otwartymi dłońmi, jakby mówiła: spójrz, nie mam nic do ukrycia, jestem szczerą i otwarty...

Zapewne wielu z nas osobiście spotkało się z serdecznością, życzliwością i troskliwością naszego orędownika u Boga, gdyż Ksiądz Proboszcz dawał liczne dowody swojej miłości do nas, parafian, do naszej świątyni, a szczególnie do naszych dzieci. To z myślą o nich, w 58. numerze parafialnego „Wojtusia” zamieścił swój ulubiony refren piosenki:

A ja mam pałac – tam, poza górami, w tym jasnym kraju, gdzie miłość wciąż trwa.

Gdzie łzy nie płyną, wszystkie troski przeminają,

Tam mi mój Zbawca – koronę da.

Taki właśnie Ksiądz Proboszcz, pełen dziecięcej ufności do Pana Boga, pozostanie w moich wspomnieniach.

Serafina Łońska

„Przemijanie”

*Lata życia mijają cicho lub burzliwie,
Jedne szybko jak potok, który od gór spływa,
Inne jak rzeka z dolin co płynie leniwie,
Lecz jakby nie mijaly – wspomnień z nich przybywa...*

*I trwają te wspomnienia lat dobrych lub trudnych...
I ludzi co się w owych latach przewijali...
I chwil pełnych nadziei albo marzeń złudnych...
I przyjaciół co dobrem zawsze nas wspierali...*

*Tak niechaj pozostanie, niech żyją wspomnienia
I jakiegokolwiek będą – niechaj w sercu trwają...*

*Bo przemijamy – kiedy czas nasz mija
I odchodzimy – na Pana wołanie
I może tylko pamięć czyja –
Echem się stani*

Maria Ellnain-Wojtaszek



„O Łasce Bożej w brzydkim kościele”

Gdy byłem wikariuszem w Parafii pw. św. Wojciecha w Poznaniu (1995 - 2000) nastąpiła zmiana proboszcza. W 1997 r. odszedł na emeryturę ks. kan. Zygmunt Sterczewski. Jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem dowiedziałem się, że proboszczem zostanie ks. Marek Kaiser, postanowiłem więc go odwiedzić. Pojechałem z moim kolegą kursowym, ówczesnym wikariuszem ze Starołęki. Nie była to oficjalna umówiona wizyta, ale odwiedziny z okazji imienin ks. Marka. Kiedy się przedstawiłem jako wikariusz Parafii pw. św. Wojciecha, ks. Marek się ucieszył, usiedliśmy razem i cały wieczór rozmawialiśmy o Wojciechowej parafii. Wspominam to, bo ks. Marek bardzo często nawiązywał do tamtego pierwszego naszego spotkania. Odnosiłem wrażenie, że było ono dla Niego bardzo ważne. Nawet po latach bardzo często przedstawiał mnie różnym księżom jako tego, który przyjechał do Sławia i był jedną z dwóch osób, które optymistycznie wyrażały się o parafii, w której miał zostać proboszczem.

Później nastąpiły trzy lata współpracy. Ksiądz proboszcz Marek Kaiser był otwarty na różne podejmowane inicjatywy duszpasterskie, cieszył się nimi i je wspierał. Od początku widoczna była jego troska o wspólnotę. Miał dobre serce, które otwierało drzwi probostwa dla licznych parafian i przyjaciół. W początkach naszej wspólnej pracy w Wojciechowej parafii umierał ks. kanonik Hieronim Lewandowski. Pamiętam ten moment, gdy ks. proboszcz Marek ze wzruszeniem udzielał sędziwemu kapłanowi sakramentu chorych i towarzyszył mu przy śmierci.

Od początku też ks. Markowi zależało na tym, by to miejsce piękniało. W jednym z pierwszych kazań cytował wiersz ulubionego poety ks. Jana Twardowskiego:

O Łasce Bożej w brzydkim kościele

*Kościółek był taki brzydki, że nie powiem który,
brzydota wprost się lała z każdej większej dziury
Dobry święty Antoni miał twarz wykrzywioną,
inny święty był lepszy, lecz przed wojną spłonął
Została po nim broda na pace przy murze,
wota i dwie donice na fikusy duże*

*Barankowi z chorągwi popruły się żebra,
a za oknem drżał deszczuk z jaskółek i srebra,
o cały cmentarz dalej, gdzie już las wysoki
kolory czarnych jagód składał na obłoki
W samym rogu świątyni baldachim jak szczudło
łowił mole we frędzle, tuż ambony pudło*

*I nagle cud się zdarzył,
że w to straszne wnętrze
szły na mnie jakieś dłonie od winnic gorętsze
i uniosły mą duszę nad rude aniołki
pod Matki Bożej oczu szafirowe pąki*

wtedy sercem ukląknęłam. I płakałam wiele

Nie jest tajemnicą, że gdy ks. Kaiser został proboszczem, kościół św. Wojciecha potrzebował remontu. Ksiądz Marek od początku powtarzał, że tu musi być pięknie i do tego dążył, nie obawiając się dużych wyznań. Jedną z pierwszych inicjatyw było położenie nowej posadzki w prezbiterium. Prace ukończono dosłownie kilka dni przed uroczystością Pierwszej Komunii Świętej dzieci. Do przytoczonego wyżej wiersza i tamtego kazania bardzo często nawiązywał podczas naszych spotkań, ciesząc się kolejnymi osiągnięciami, które czyniły kościół coraz piękniejszym.

Ksiądz Marek Kaiser zatroszczył się też o godne mieszkanie dla ks. wikariusza, przeprowadzając gruntowny remont. Bardzo miło wspominałem wieczory wigilijne, przeżywane w rodzinnym nastroju z najbliższymi ks. Marka. Po odejściu z parafii cieszyłem się odwiedzinami ks. Marka, który zawsze pamiętał o moich imieninach.

Był kapłanem, który wierzył w człowieka i skracał do niego dystans. Kochał Świętego Wojciecha. W homiliach pogrzebowych przytoczono bardzo wiele pięknych cech ks. Marka. Ja odnosiłem się bardziej do osobistych przeżyć i spotkań ze śp. ks. Markiem Kaiserem, którego byłem pierwszym wikariuszem.

ks. Grzegorz Piotrowski

Kilka migawek



z wyjazdów
pielgrzymkowych

*Kacper Wojciech Niewolak, ul. Św. Wojciech
Juliusz Franciszek Nowak, ul. Bóżnicza
Jarosław Weznerowicz, ul. Nowowiejskiego
Tobiasz Jerema Nedolermann, ul. Działowa
Józef Filip Sroczyński, ul. Młyńska*

 **Kalendarium na czerwiec**

- 1.VI Wniebowstąpienie Pańskie, uroczystość
- 8.VI Zesłanie Ducha Świętego, uroczystość
- 12.VI Parafialny Odpust ku czci
bł. Narcyza Putza
- 19.VI Najświętszego Ciała i Krwi
Chrystusa, uroczystość
- 24.VI Narodzenie św. Jana Chrzciciela,
uroczystość
- 27.VI Najświętszego Serca Pana Jezusa, NMP
Nieustającej Pomocy
- 29.VI Świętych Apostołów Piotra i Pawła,
uroczystość

Damian Graczyk i Natalia Chylińska, ul. Św. Wojciech

ODESZLI DO WIECZNOŚCI



ks. kan. Marek Kaiser, Wzgórze św. Wojciecha, 1.62
Janina Zofia Bentkowska, ul. Pułaskiego, 1.78
Stefan Szczęsny Lehmann, ul. Nowowiejskiego, 1.81
Barbara Halina Koczorowska, Plac Wielkopolski, 1.89
Teresa Zdzisława Łuczyńska, Al. Wielkopolska, 1.80
Jan Antoni Gomuła, ul. Młyńska, 1.48

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

INFORMATOR PARAFIALNY

Aktualni duszpasterze

ks. dr Trojan Marchwia k po. proboszcza -
(tel. 61-852-26-54);

Porządek Mszy św. i nabożeństw:

- w niedziele i święta: 8.00, 9.30, 11.00 (dla szkół podstawowych), 12.15 (dla młodzieży), 18.00 i 20.15 (akademicka);
- w święta będące dniami pracy: 8.30, 10.00, 17.00 i 18.30;
- w dni powszednie: 8.30 i 18.30;

Nieszpory: niedziela g. 17.30 (z wyjątkiem Wielkiego Postu, maja, czerwca i października);

Maryjne: sobota g. 18.00;

Adoracja Najświętszego Sakramentu: I - czwartek miesiąca g. 17.00 - 18.30;

Godzina Święta: I - czwartek miesiąca g. 18.00;

Misyjne: I - czwartek miesiąca g. 18.30 (wraz z omówieniem misyjnej intencji modlitwy na dany miesiąc);

Do Serca P. Jezusa: I - piątek miesiąca g. 18.30 (wraz z omówieniem ogólnej intencji modlitwy na dany miesiąc);

Nowenna do św. o. Pio wraz z Mszą św. o Budowę Domu Ulgi w Cierpieniu: II czwartek miesiąca g. 18.30;

Nowenna do św. Antoniego: wtorek g. 18.00;

Spowiedź św.;

- 15 min. przed każdą Mszą św. i w sobotę od g. 18.00;

- w I - czwartek miesiąca od g. 17.00;

- w I - piątek miesiąca od g. 16.00 - g. 19.30;

Chrzty: w 2 - sobotę miesiąca g. 18.30 i w 4 - niedzielę miesiąca g. 12.15;

Różaniec: Poniedziałek - Piątek g. 18.00;

Jubileusze małżeńskie: 3 sobota miesiąca o g. 18.30;

Msza św. za zmarłych w minionym miesiącu parafian:

I - niedziela miesiąca g. 9.30;

Msza św. dla młodzieży przed bierzmowaniem: I piątek g. 19.30;

Wymienianki roczne: w każdą niedzielę o g. 9.20;

Biuro Parafialne; (tel./fax. 61-851-90-12): w poniedziałki i piątki - g. 16.30 - 17.30

we wtorki i czwartki - g. 9.00 - 10.00;

- dla narzeczonych: w I, III i V wtorek miesiąca g. 19.00 - 20.30;

(biuro jest nieczynne w święta będące dniami pracy i w I piątek miesiąca);

Krypta Zasłużonych Wielkopolan: sobota g. 10.00 - 12 oraz niedziela g. 13.00 - 16.00;

(inne terminy można indywidualnie uzgodnić);

Poradnia Rodzinna i Przedmałżeńska: II wtorek miesiąca g. 17.30;

Parafialna Caritas: w II i IV poniedziałek miesiąca g. 18.00 - 19.00;

Członkowie Żywego Różańca: pierwsza sobota miesiąca g. 8.30;

Spotkania Biblijne: 2 i 4 wtorek g. 19.30;

Spotkania AA (anonimowych alkoholików): piątek g. 19.00;

Spotkania AI - Anon (rodzin alkoholików): środa g. 19.00;

Modlitwa o Jedność Chrześcijan: czwartek miesiąca g. 20.00

Dla seniorów: „Spotkania z dobrym filmem” II i IV środa g. 11.30

Konto Parafii: Bank Zachodni WBK S.A. 85 1090 1362 0000 0000 3602 2318

Strona internetowa Parafii: www.swietywojciech.archpoznan.pl

E-mail parafii: swietywojciech@archpoznan.pl

Pismo Parafialne Św. Wojciech: miesięcznik, nakład 300 egz. **Wydawca:** Parafia Rzymskokatolicka pw. Św. Wojciecha, Wzgórze Św. Wojciecha 1, 61-748 Poznań, tel. do redakcji: 501 529 446, e-mail: swietywojciech@archpoznan.pl **Redaguje zespół:** Małgorzata Głowacka-Helak, Leszek Helak, ks. dr Trojan Marchwiak po. proboszcza - opiekun redakcji), Andrzej Karczmarczyk, Wiesław Kasprzak (skład komputerowy), Krystyna Ludwiczak, Bolesław Psuja (członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Prasy Parafialnej)

Druk: Drukarnia SERIKON, Sosnowa 6, 63-004 Tulce, tel. 61 872 73 26

Redakcja nie zwraca nie zamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo do ich adustacji. Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń. Parafia nie czerpie żadnych korzyści materialnych z tytułu wydawania miesięcznika. Ofiary złożone na ogłoszenia i reklamy są przeznaczane na pokrycie kosztów druku. Reklamy i ogłoszenia przyjmowane są w biurze parafialnym.